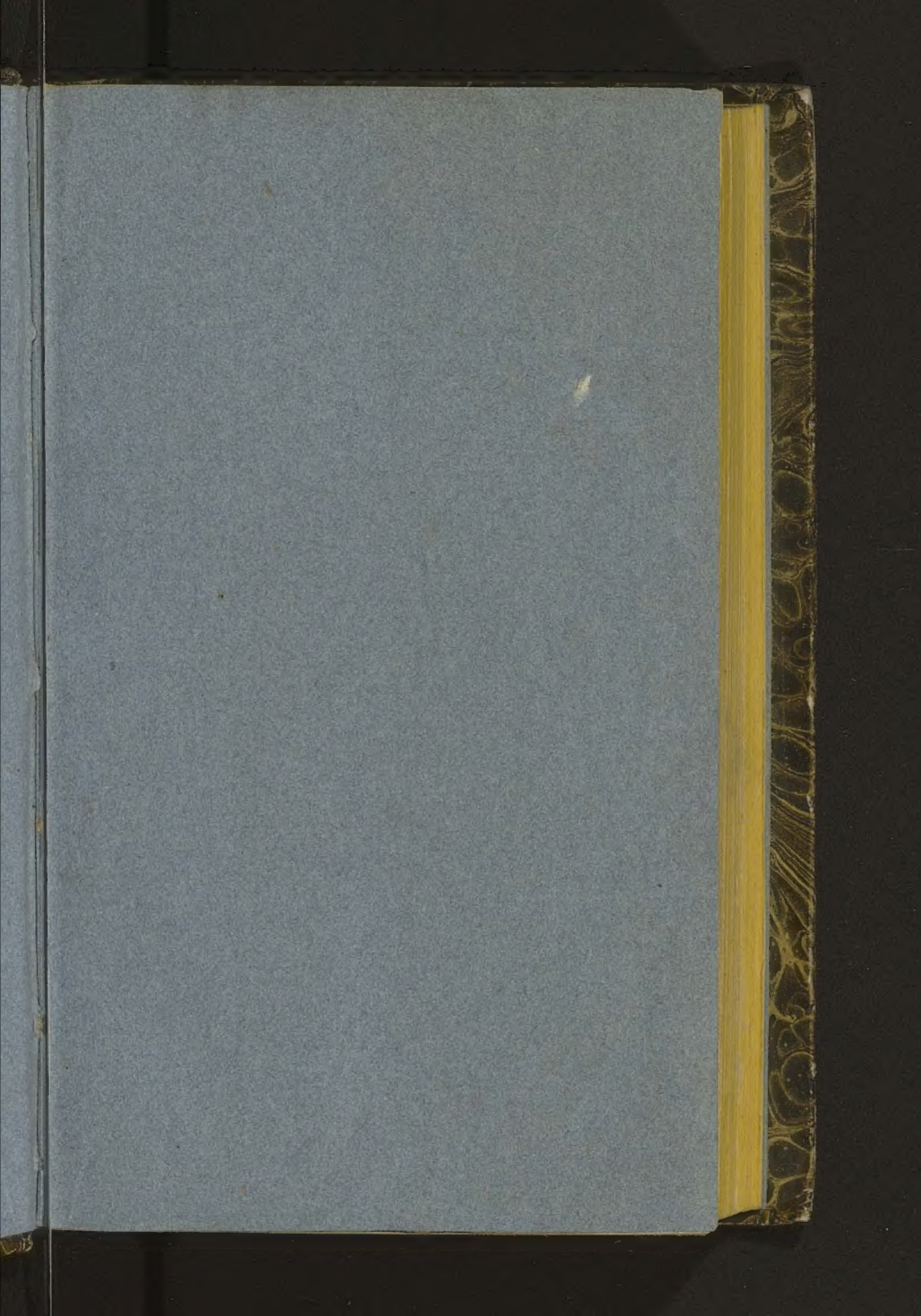
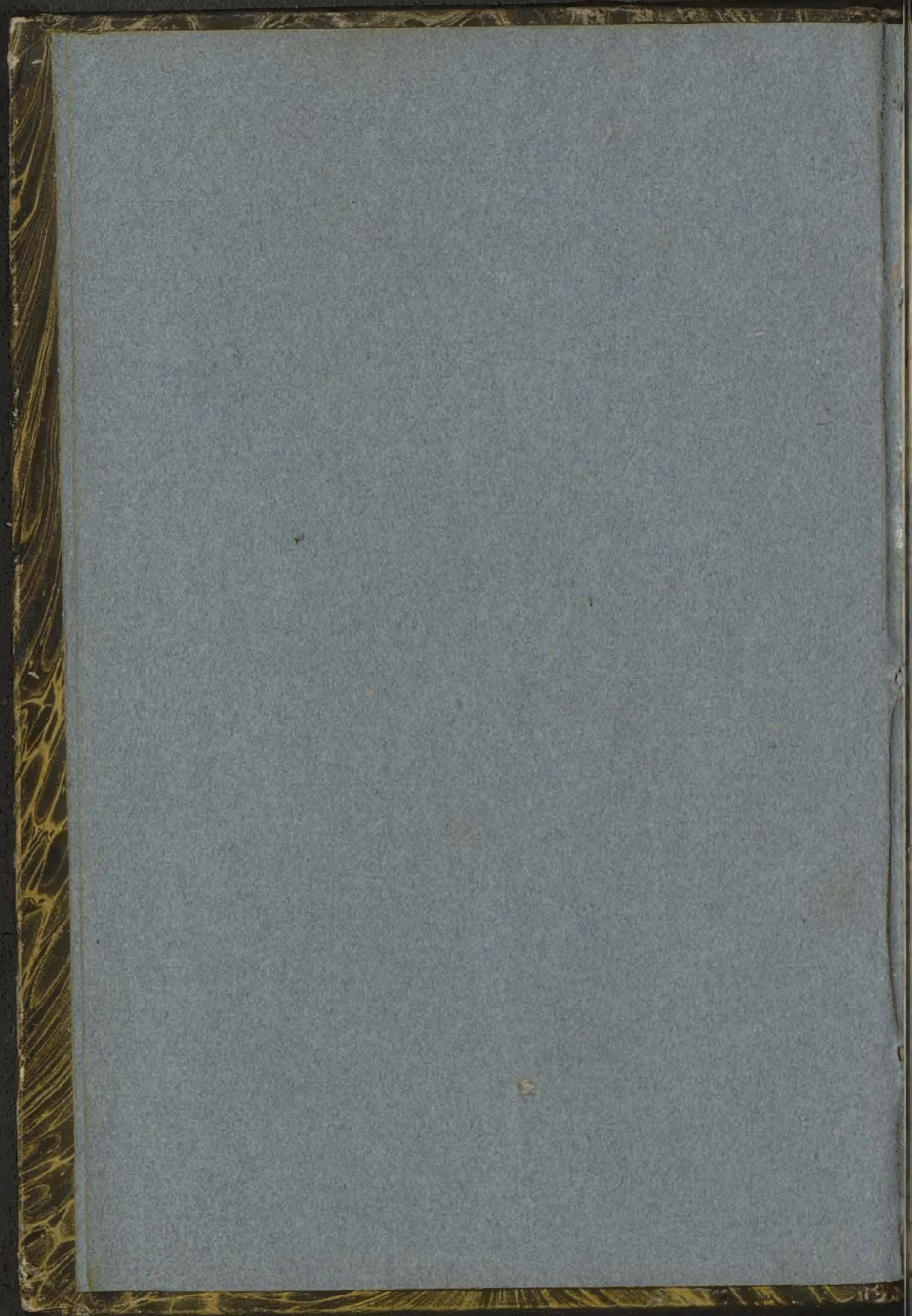


496



588076-
-588081 I
Mag. St. Dr.





Dł. 305927

ROZPRAWA

O PRZYCZYNACH

CIEMNOTY NIEKTORYCH OSOB

DUCHOWNYCH

STANU NIŻSZEGO

i o ciemnocie Luda wiejskiego.



w KRAKOWIE 1816.

w Drukarni JANA MAJA.

For

588078

I

Z
i og
go,
zat,
mi
szy
lezy
cho
test
wn
wy
ly
nie
wa
czy
ate
dov
ws
czy
kie
neq
sw
lea

Zwracając uwagę na Stan ciemnoty,
i ograniczonego pojęcia ludu wiejskie-
go, niżonego prawie do natury zwier-
ząt, wielu mniema, iż między najpierwsze-
mi przyczynami zaniedbanych władz Du-
szy tej znaczney części Narodu, liczyć na-
leży prostotę i nieumiejętność Osob Du-
chownych, których staraniu lud Gminny
jest poruczony. Prawda, iż Osoby Ducho-
wne obdarzone światłem iakiego Stan Ich
wyciąga, mając wielki wpływ w umys-
ły i serca wiesniaków, mogłyby wiernie
nie tylko usposobić ich serca do zacho-
wania Religijnych ustaw, i wpoić w niego
czyste prawidła Cnot i Obyczajności,
ale nawet oświecić umysł i zaostrzyć
dowcip stępiący; lecz czyli to jest pier-
wsza przyczyna ciemnoty włościan?
czyli winą jest Duchowieństwa, iż nie
które członki jego są równie ograniczo-
nego rozumu, iak i Lud który mają o-
świecać, nad tym się zastanowić na-
leży.

Przedsięwziętem tedy okazać najprzód przyczyny ciemnoty niektórych osob Duchownych stanu niższego; podając oraz sposoby zaradzenia temu; a potem przystąpić do główniejszego zamiaru tego; to jest wskazać przyczyny dla których tak obraźliwie spodłony jest rozum, i pojęcie Ludu wiejskiego; nakoniec podać szrodki, iakby go dzwignąć z głębi ciemnoty i postawić w stanie Człowieka.

Zaprzeczyć nie można, iż znaczna część Plebanów, Wikarych, i Zakonników, jest tak ograniczonego pojęcia, iż się równa częstokroć samym nawet wieśniakom. Szukał tego przyczyny Józef Ilgi i według pospolitego mniemania, iż człowiek takim jest iakie wziął wychowanie, umyślił przekształcić szkoły Duchowne. Przepisał zatem bieg nauk, poddał rozsądniejszych Autorów, sprowadził Nauczycielow mających mniej przesądow, i nawykłych mniemań, przepisał godziny, i porządek nauk, oraz przeciąg czasu przebywania Uczniow w szkole Duchowney którą ubogacił dostatecznym funduszem.

Jaki skutek nastąpił tego tak kosztownego i zbawiennego ustanowienia, widzieć się to daie w Galicyi. Odmieniony sposób podawania Nauk i samorzodło ich przeczyszczone z mętów próżnych badań Filozofii i Teologii pomogły do oświecenia Uczniów wychodzących z tej szkoły. Z tym wszystkim nie uwłócząc ich przymiotom i światłu, znajduia się i tam chociaż w mniejszey może liczbie Plebani w których widzieć można też samą ciemnotę, i też samę rdzę życia wieśniaczego, iaka szpeci niektórych naszych Plebanów. Coż zmieniło ich sposob myślenia? Co przyćmiło Naukę nabytą w Szkole Duchowney? Nie co innego tylko szczupłość dochodów nie wystarczających aby Pleban miał przyzwoite dla siebie wygody życia, i tym się tylko zatrudnił, co jest celem powołania jego. Bo któż nie przyzna, iż niedostatek osłabia dzielność umysłu i nikczemni sposób myślenia. Nędza odwraca Ludzi od tego, do czego ich przyrodzenie usposobiło, a chwytac się każe mniej zyskowych sposobow, ale które prędzey zaradzić mogą potrzebie.

Ten skutek niedostatku widzimy w naszych Duchownych. Odmieniony sposób życia gdy Młodzież wyjdzie ze Szkoły Duchowney, odmienia w nich sposób myślenia. Chata w której ma pomieszkanie, żywność wieśniacza, samotne życie, naglą ją do starań i trosk życia gospodarczego; a tak z czasem wprawia się w podły tryb życia i gasi światło, które trzeba było podniecać; bo iakże ten ma się starać, aby kształcił umysł, sposobił serce do pełnienia nowo włożonych na siebie powinności, i nabywał potrzebnych stanowi swemu przymiotów, który przymuszony jest myśleć o narzędziach rolniczych, rozrządzeniu robot domowych, i tym podobnych zatrudnień, które odrywają go codziennie od powinności życia Pasterskiego, aby biegł w pole, doglądał roboty swoich najemników, a często-kroć aby wspólnie z nimi pracował.

Taki sposób życia odciąga go z czasem od tego, czym być powinien i wprawia w troski wieśniacze. Dokonywa zguby jego nierząd domowy w rękach pospolicie prostej i brudnej wieśniaczki wziętej za Gospodynią, która

go krzywdzi, i przymusza, aby sam był szafarzem mizernego pożywienia, które ma być jego posiłkiem. Przydać jeszcze do tego należy owa społeczność osób z którymi codziennie obcuje. Taż sama ciemna, co do rzędu domu, ale wyuczona w gustach wiejska Niewiasta, Organista, częstokroć pijak, i Dziad kościelny który mu usługuje. Nie smak podobnego życia, drażni go, szuka iakiey rozrywki. Napoy karczemny, bo inny jest nad możność jego, sprawił mu może kiedy ten skutek; a tak czyn powtorzony stał się z czasem nałogiem, i dokonywał jego nieszczęścia. Widziemy tedy przyczynę tak wielkiey zmiany w skłonnościach, i sposobie myślenia człowieka, który mając wygodniejsze życie, byłby się zatrudnił stosownieyszą do powołania swego pracą, i zachował nabyte w Szkole Duchowney nasiona cnót i moralności, Poydźmy teraz do tych, którzy opatrzeni w większe nieco dochody, chociaż nie nagłeni potrzebami, iednak równie niewie sa ciemnemi iak pierwsi. Chcąc okazać prawdziwą tego przyczynę, trzeba abym wprzód wystawił wszelkie

nieprzyjemności życia Plebańskiego ; iego obowiązki i powinności ; a wten czas dopiero można będzie stanowiąć o skutkach, które ztąd wypływają.

Osoba chcąca się zabierać do stanu Duchownego, życia Plebańskiego, rzeczyć się najprzód powinna być głową Familii, Oycem potomstwa, i oblubieńcem towarzyskiego życia.

Powinna wyznać się z wolności, bo opieszałość w służbie Bożej iest przestępstwem równie kary godnym, iak uchybienie w służbie woyskowej. Przytym powinna z równą gorliwością zniżyć się pod strzechę naylichszego żebraka, iak wchodząc w pańskie podwoie ; powinna nakoniec poświęcić czas swoy, rozrywki, spoczynek nocny a nawet i życie, opatrując Sakramentami chorych, złożonych, zaraźliwą niemocą.

Któryż stan ludzi żyjących w społeczeństwie ma nie mówię cięższe, al- przynajmniej równe tym powinności? Nie masz zapewne żadnego, któremby tyle korzyści życia towarzyskiego było odiętych. Powody więc przyzwolitey nadgrody powinny wyrównywać tak wielkiej ofierze; bo wiek, w którym

żyjemy nie jest owym wiekiem Ascetyzmu i dobrowolnych męczeństw, aby Duchowne wzruszenia zastąpiły miejsce wszelkich innych widoków. Każdy młody obierający stan przyszłego życia mierzy teraz swoje talenta i szuka stosownej do nich korzyści. Ten któremu przyrodzenie dało większą sposobność i niższe przymioty, widząc błachą nagrodę trzech lub czterech tysięcy dochodu Plebańskiego, który jeszcze dzielić musi z Wikarym, Organistą, sługami kościelnymi, z czeladzią, a nawet i ze skarbem, za tak drogie ofiary któreby z siebie musiał uczynić, szuka innego sposobu do życia, przestając na połowie tego, a zatrzymując wszelkie korzyści życia towarzyskiego. Zostają zatem tacy, którzy poczuwając się do swej nieudolności, kładą ją na szali obok z nagrodą; a pewni, iż żaden stan niebyłby zyskoćniejszym dla nich, czynią ofiarę jak naiemnik zagnany do pracy niedostatkiem życia. Jakichże uczniów Duchownych spodziewać się można z tych osób? Jakiego światła? Jakiej słodyczy w obcowaniu? Jakiego zdania dla żądających rady? Jakiej na-

koniec pociechy dla płaczących w zmierz-
twieniu. ?

Suknia odmienia tylko powierzch-
owność; ale nie przeistacza człowieka.
Jak tylko okoliczności nagłące do cza-
su, by szedł przeciw skłonnościom usu-
nione zostaną, wraca na dawny tor na-
łogów, i tym zostaje, czym był przed
doczasową odmianą. Nie jest to tedy
winą Biskupów, iż przyjmują do szkoły
Duchowney młodzież mniej zdolną do
nauk. Liczba Kościołów potrzebuie
licznych Duchownych, a według słów
Pawła: *Czyliż wszyscy Apostołami?*
Czyliż wszyscy Prorokami? skłaniają
się do przyjęcia mniej nawet sposo-
bnych, skoro niedostatek funduszów od-
strecza od tego stanu sposobniejszą
młodzież. Zawsze tedy jedna przyczy-
na iest ciemnoty Plebanów: Niedosta-
tek dochodów. Młodzież świetlejsza
wzbrania się iść do stanu Duchownego,
bo odjęte kościołom fundusze (iak o
tym mówić będę niżej) a zostawio-
no też same przykrości stanu, komuż
będą powodem, aby za tak błachą ko-
rzyść tracił tyle praw życia Towarzyst-
wskiego, a co gorsza, i co dziwi nawet

obcey ziemi mieszkańców, aby zamiast uszanowania winnego swemu urzędowaniu, iakie obierają Duchowni w każdym wyznaniu, wystawiał się na iakaś bez uważną nienawiść tych, którzy odrzuciwszy Religijne Ustawy, niechcąc może mieć świadka swego obłąkania (a). Ale ponieważ szczęście i przeciwność, mierzy się porównaniem i stosunkiem do drugich, nie będzie obciążać zamiarowi memu, gdy w krótkości wystawię sposób życia Plebanów Greckich Unistów, i Pastorów obojga wyznań; w tym bowiem zwierciadle lepiej się okaże wada, a z nią nieodstęp-

(a) *Kilka osób światłych Narodu Rosyjskiego oświadczyły mi podziwienie, iż nigdzie nie widziały takiej nienawiści ku Duchownym, iaka powszechnie widzieć się daje u nas. Toż samo osoba Duchowna Narodu Saskiego, oświadczyła: przydając, iż w tejcey uszanowania odbierają Duchowni nasi od osób innego wyznania, jak w Polsce od swych ziomków i spólnego zniemi wyznania.*

pną iey towarzyską zgłupiałość i ciemnota.

Nie są to małe korzyści dla tych, którym obrządek pozwala być głową Familii, Małżonkami, i Rodzicami swych dzieci; taki Małżonek Duchowny strzeże się usilnie, aby nie wykroczył z obrębów cnoty i moralności przez co by utracił miejsce, które iemu i iego potomstwu daie sposób do życia. Dla tego życie ich iest przykładne, rząd Domu Bożego i własnego iest przystojnie utrzymywany, gospodarstwo wewnętrzne domu iakże iest odmienne od tego, które prowadzi obca niewiasta nie mająca ani tyle światła, aby wchodzić mogła w rozbiór domowych zatrudnień, ani tyle dobrej chęci, aby się szczerze zaprzatnęła cudzą własnością. Małżonka Kapłana Greckiego. albo Pastora, wzięwszy wychowanie stosowne do przyszłego życia w domu Rodziców tegoż samego stanu, prowadzi rząd wewnętrzny, iaki widzieć się daie tam, gdzie Małżonkowie rządni dzielą między siebie gospodarcze starania; ma baczność na wszystko, bo wszystko iest iey wspólną własnością. Duchowny

Małżonek iey, jeżeli poświęca co czasu staraniom gospodarczym, to nieodrywa go od powinności stanu, i obowiązków Oycowskich; zatrudnia się wychowaniem swych dzieci, a tym sposobem kształci swoy umysł dalszym nabywaniem nauki i utrzymuje w szkołach nabytą. Mając kompankę życia, i patrząc na iestectwo swe odnowione w potomstwie, pustynia nawet iest dla niego ludnym siedliskiem, gdy tymczasem stolica iest pustynią dla samotnego. Ale może kto sądzić będzie, iż zaletą życia Duchownych żennych zdaje się iakoby ganił beżzenność, odwieczny zwyczaj obrządku naszego, uchwałę Soboru Trydenskiego i wyrok naywyższej Głowy Kościoła; uchoway Boże! owszem byłby to wniosek zboczny, i wbrew przeciwny memu zamiarowi. Zważając bowiem świętość Ofiary Pańskiej w naszym obrządku, wielbić i szanować należy zdanie Kościoła, który chciał, aby tey Arki tknęła się tylko ręka Bogu poświęcona. Zamiarem moim było okazać, iż trudniey iest o osoby zdadne do stanu Duchownego w naszym obrządku, iak w innym. Bo

z iedney strony stawi się utrata praw Towarzyskich, i cięższe powinności iak w innych wyznaniach, a z drugiej błaha nadgroda i niewyrownywaiąca wielkości poświęcenia się życiu Plebańskiemu. Przez co (iak iuż powiedziałem) młodzież zdatniejsza odstręcza się od stanu Duchownego, i zostawia miejsce tym, którzy dla niedostatku przymiotów, a częstokroć z rozpaczey stan ten obierają.

Okazawszy tedy, iż błachy dochód Plebanow, i niedostatek w którym się znajdują, iest przyczyną spodlenia ich umysłu, i zaniedbanie władz Duszy, zostaie abym przełożył, iaki może bydź sposob zaradzenia temu. Widzieliśmy tryb życia Plebanow zagnalonych niedostatkiem, iż się odrywać muszą od zatrudnień Pasterskich, i poświęcać potrzebie życia rolniczego. Widzieliśmy iak powinności cięższe od tych, które są w wszelkich innych wyznaniach, a zbyt mała za nie nadgroda odstręcza młodzież zdatniejszą od stanu Duchownego. Nie masz tedy srzodka między powinnościami iakich obrządek nasz wymaga, a niestosowną za nie nad-

groda tylko albo ulżyć pracy, albo powiększyć zapłatę. Pierwszego tknąć się nie można, bo cały gmach budowy Kościoła wspiera się na iey podstawie, zostaje zatym drugi sposób, i ten nieodzowny, jeżeli chcemy dać ludowi Rządców sumienia światłych, i dobrem iey zaiętych.

Tysiączne głosy słyszeć się tu dadzą. Jedni powstaną przeciw zbytcom Plebanów (b). Drudzy oskarżać będą

(b) *Niech narzekający na zbytek zrobi krok za granicę, a nie przechodząc przez cały kraj Niemiecki i Państwa podległe domowi Austryackiemu, obaczy iak nawet na Szpiszu odpadłym od Polski w r. 1772 wygodnie żyją Plebani trzy razy prawie mając większe dochody, nie trudnią się nawet poprawą pomieszkania swego, ale Kościół i pomieszkania Plebana Gminu kosztem swym utrzymać. Nie przeczę, aby to nie było zbytkiem, iż niektorzy posiadają kilka razem urzędów. Ale ten zbytek ustanie wyrokiem na wzór Józefa II aby każdy Duchowny przestał na iednym tylko urzędzie.*

niesforemność ich obyczajów, twierdząc iż by to był podsycać niesforemność, powiększając dochody (c). Inni po wieśniacku mówić będą, iż Xiądz nie ma żony, ani dzieci (d). Wszyscy zaś zgadzają

(c) *Niesforemność obyczajów nie ma związku z polepszeniem stanu Kościoła. Gorszący powinien tracić miecze, i odnieść karę w Duchownym Domu poprawy; ale następca jego karany być nie powinien utratą powrócenia odiytych Kościołowi funduszów za cudze przestępstwa.*

(d) *Zarzut ten chociaż nie zdawał mi się być godnym odpowiedzi, żeby jednak nie został w mniemaniu tych, którzy go czynią jakiś pozór słuszności, odpowiadam, iż gdyby nato chciał mieć wzgląd Prawodawca, rozciągnaćby powinien ten wyrok do Osób wszelkiego stanu, a zatem i Szlachcie świeckiej nie mającej żony i dzieci, musiałby opłacać grosz dwudziesty od sta równo z Duchownymi. Rzecz jest śmiechu godna nakładać podatek na odig-*

dza się może nato, iż kraj niema zbyt-
kujących dochodów, aby ie niepotrze-
bnie rozdawał. Na wyższe zarzuty ia-
ko mniej znaczące odpowiadam w
przypisach. Na ostatni, że iest gło-
wniejszym, iż kraj nie ma tyle docho-
dów, aby ie bez potrzeby rozdawał, w
ciągu mey rozprawy winienem odpo-
wiedzieć.

Nie iest myślą moją, abym miał na
widoku Skarb Publiczny. Są inne zró-
dła zamulone wprawdzie dawnością cza-
su, ale niezniweczone zupełnie; te więc
wydobyć i wyczyścić iest moim zamia-
rem. Niech Skarb publiczny zostanie
nie tknięty, ale niech prywatni powró-

B

cą

*ta rozkosz. U Rzymian Proletarii, ie-
dna z naylichszych klas Gminu mają-
ca potomstwo bez żadnego majątku mu-
sieli znosić ciężar równo z innemi. Gdy
się otwierała wojna, stawić się do
zapisów wojennych bez wymówki: iż
mają żony i dzieci. Zkadże te wzglę-
dy u nas na mających żony i dzieci?
Oto że oni sami byli sędziami w swej
sprawie.*

sa te fundusze, które samowładnie odjęli Kościołom.

Krań nasz będąc rolniczym, nie mógł czynić innych funduszków przy wprowadzeniu Wiary Chrześcijańskiej i zakładaniu Kościołów, tylko w płodach swej ziemi. Nie mając na ówczas krążącej własnej monety, cenę płodów ziemskich stósował do Márki albo groszy Praskich. Chcąc zaś utrzymać tyle Kapłanów, ile było zbudowanych Kościołów wyznaczył dziesięcinę w naturze. Tegoż sposobu użył każdy Diedzic, gdy wznosił Kościół w swych Dobrach powodowany zwyczajem, iaki był w starym Zakonie.

Prawda, iż fundusz ten zważając na ów czas małoludność w kraju i szczupłość ziemi wydebytej z zarośli, nie był tak znaczny iak się później okazał za powiększeniem Osad i rozszerzeniem obszar zasiewowych. Ale jeżeli przybyło dochodów Plebanom, przybyło im oraz i pracy stósownie do ludności w szafunku Sakramentów, w uczęszczaniu do chorych, w spowiedziach Wielkanocnych i tym podobnych usługach Duchownych. Nie utyskiwano jednak na

to przez kilka wieków, i w początkach dopiero wieku zeszłego w czasie nierządu politycznego i Domowych zatargów, zaczęto narzekać na Dziesięciny odwieczną przodków ustawę. Biskupi od wprowadzenia wiary wezwani do Prawodawstwa bardziey złączeni z stanami Prawodawczemi iak z Duchowienstwem sobie podległem, nie tylko nie opierali się prywatnym układom Plebanów z Dziedzicami, ale owszem nie mając na to mocy samowładnie ie potwierdzali, upoważniając Plebanow równie nie mających mocy rozrządzania własnością Czi i obowiązywania następców do zachowania nieprawnie uczynionych układów, iak gdyby to było własnością posiadaczów doczesnych. (e)

B 2

(e) *Wszelkie Dobra Czi poświęcone nie są własnością szczególney Osoby, ale społeczności Duchowney. Biskup najwyższy rzadca w swej diecezyi jest tylko członkiem własności nie właścicielem. Może z wiadomością Duchowienstwa swego zezwolić na*

Cóż nastąpiło zatym? oto ledwo czwarta część została z funduszów Kościelnych. Znośniewy było wręście gdyby tę ofiarę uczyniono przez wzgląd Ekonomiczny, aby wieśniak w czasie iak mu się podoba, mógł sprzątnąć swoje zasiewy, nie czekając aż ie wytknie sługa Kościelny. Albo gdyby dla ulgi biednemu ludowi, i uniknienia niechęci rolników ku swym Pasterzom, uczyniono z niemi sprawiedliwą ugodę w ilości pieniężney. Ale wstyd powiedzieć, co iednak iest prawdą, iż wielu Dziedziców zrobiwszy z Plebanami ugodę, brali od włościan trzy przeszło części dziesięciny i ledwie czwartą opłaca-

zamianę, ale taką ktoraby nie była zkrzywdą Religijnych funduszow: A ktoraz to kompozyta nie iest z krzywdą Dobra Kościelnego? Jakim więc prawem mógł Biskup potwierdzać umowę Plebana. Jak Pleban dożywotni posiadacz mógł obowiązywać następcow, aby dotrzymywali nieprawego jego umowy. Dożywotni posiadacz Dobr świeckich czyliż ma prawo stanowić co na przyszłość?

li Plebanom. (f) A tak czyn nieprawy z posiadaczem doczesnym, i Biskupem nie mającym mocy, sami złamawszy, czyliż w własnym swym sądzie uznaliby go za ważny i nie wzruszony?

Ale nie iest to moim zamiarem, abym obstawał przy Dziesięcinach wytycznych, owszem iestem tego zdania, iż słuszne miał powody Autor o *Dziesięcinach* nie odżałowaney dla Literatury i dobra Publicznego straty powstawać w piśmie swym przeciw temu. Bokołwiek stanie obok wieśniaka przy zbiorze i spoyrzy na czoło iego potem zalane, nie będzie miał tego serca domagać się snopką, który go tak wiele kosztuie. Niechay tedy to ochydne nazwisko wytyczy zaginie na zawsze; ale niech nastąpi ugoda sprawiedliwa, choćby nawet z ulgą dla włościan. Ta ugoda powinna być uczyniona prawnie, to

(f) Jeżeli kto mniema, że mylną rzecz podać, usprawiedliwić się wymieniem *Włośc*, o których teraz zamilczam dla względu, iż czyn takowy pokryć należy.

jest z iedney strony z delegowaniem od wszystkich Diecezuy, a przez pełnomocnictwo od całego Duchowieństwa re-prezydującego własność społeczna Religijnych funduszów, a z drugiey strony z Naywyższą Magistraturą Kraiową obeynującą sprawy Religijne, tym sposobem będzie wieczna, bo zasadzona na Prawie; Kompozyty zaś zrobione przez Plebanów i poty tylko ważne póki oni żyli, niech odrzucone zostaną, bo nie obowiązują następców do zachowania czynu posiadaczów doczesnych.

Wskazałem tedy pierwszy upadek funduszów ubożacy Plebanów, za którym nastąpić koniecznie musiała zmiana w ich sposobie myślenia, a zatem wieśniacze życie złączone z ciemnotą i prostactwem; podałem oraz sposób zgodny z słusnością i prawem. Obaczmy teraz inne przyczyny, które przywiodły Plebanów do tego stopnia nędzy i nie odłączoney od tego ciemnoty w iakiey dziś zostają.

Zapisy czynione od osób mających prawo rozrządzenia swoim majątkiem, z powodów rozszerzenia Czei i służby Kościelney zdały się niecznośne następnym posiadaczom Dóbr, których naby-

li albo prawem spadku, albo w niższej cenie kupna.

Stan Szlachecki mając w mocy swej prawodawstwo był w własnej sprawie sędzią. Wola jego stała się prawem oddzielającym ludzi od ludzi. Zapadł wyrok aby prowizye Duchowne były po półtezwarta od sta. Wyrok ten śledzo stronny, i niesprawiedliwy, zniósł był Rząd Austriacki w zabranych Polsce Kraiach, uznał za rzecz niestuszną; porównał ludzi i ich stosunki nie różniąc farby sukni jaką kto nosi. Z tym wszystkim według przysłowia: Co miło jest wziąć, miło jest zatrzymać, z powrotem kraju powróciło prawo uszkadzające Plebanów. Mała to jest wprowadzić rzeczą, i ciągnąć za sobą nie powinno skutku, któremu przypisuję błachosć światła Duchownych, ale i te drobnostki przydane do krzywd innych stanowią ogół odpowiadający memu twierdzeniu. Pójdźmy zatem dalej i przysłuchajmy się sprawiedliwym narzekaniom Duchownych na pobór narzucony szczególnie na ich osoby zwykłym dla wszelkich innych stanów; Pobór nie nazwany prawem, owszem przeciwny uchwale Seymu, a przecież

do tych czas opłacany i wymuszany mocą wojskową.

Rzecz szła na obradach Publicznych • to, aby wypłacić długi Stanisława Augusta. Wiedział Prymas Brat Królewski, iż seymujące Stany trzymać się będą dawnego przesądu Narodowego, że Szlachcic Polski nie powinien opłacać żadnych podatków; zwrócił zatem oczy na Stan Duchowny. Uchwalona została ofiara pod imieniem *Subsidii Charitativi* za zezwoleniem Biskupów, mająca trwać tylko przez dwa lata, to jest do Seymu następującego. Ale gdy ieczce pozostały długi, stronnicy Królewscy uprosili powtórnie na seymie Grodzieńskim, aby Duchowieństwo przez wzgląd na potrzeby Pana, składało ieszcze tę ofiarę do przyszłego seymu, z przyrzeczeniem iż się zakończy. Z tym wszystkim dobrodzieystwo obrocone w powinność, i co Duchowni z litości ku iedney tylko osobie przez czas wyznaczony opłacać przyrzekli, to dotąd jest stałym, i mocą wyciskany poborem. W którymże to wyznaniu Duchowni mają oddzielnie od innych stanów narzucone na siebie pobory? W którym wyznaniu znagleni większy

od wszystkich innych stanów (jak o tym zaraz mówić będę) opłacać podatek ziemiański?

Ale niedosyć jeszcze na tym. Sejm Konstytucyyny, Sejm miły sercu każdego Polaka samym tylko Duchownym jest dziś przyczyną żałosnego wspomnienia. Dwie jego Ustawy nie odniosły poklasków Europy, które na ów czas odbierał, bo nie są zgodne z duchem prawodawstwa. Któryż bowiem prawodawca ustanawiając pobór ziemiański chciałby rozróżniać mieszkańców, aby dał wyrok, iż ziemia należąca do Xiędza ma opłacać dwudziesty grosz od sta, a wszelkich innych osob grosz tylko dziesiąty. Uznał tę nieprzyzwoitość (gdym mu ją przekładał) cnotliwy Mąż, którego pamięć tkwić zawsze będzie w sercach dobrych Polaków Stanisław Małachowski Marszałek tego Seymu, ale oprzeć się nie mógł naleganiu współ Prawodawców wołających, iż Xiądz niema żony ani dzieci. (g)

(g) Powód do prawa wzięty z mylnej zasady, jest również chybny jak i prawo które ztąd wynika. Ze kto niema

Druga ustawa jest niemniej krzywdząca uboższych Plebanów, iż znagleni zostali do równego opłacania podatku Ziemiańskiego z Dziedzicami ziem, to jest dziesiątego grosza od swych dochodów, bez względu iż trzy lub cztery Tysiące, które składają dochód ich całkowity i który (jak powiedziałem) dzielić jeszcze muszą z Wikarem, Organistą, z kościelną i domową czeladzią, stanowią pensyą za prace i usługi Duchowne. Czemuż tym samym prawem znagleni nie są Urzędnicy służący Kraiowi większe nierównie pensye mający? Czemu los ten padł tylko na Plebanów. Jeżeli dla tego, iż mają ziemię, ta ziemia nie jestże im dana iak zapłata za usługi Duchowne? Słowem nie jestże ich pensyą, od której Pleban równie iak wszelki inny urzędnik nie powinien płacić podatku?

Zostaie jeszcze do okazania ieden

Zony, ani Dzieci karany za to bydlie niepowinien, skoro stan iego nakazuje bezżenność, is przeciwnym razie dwa Prawa stają się sprzeczne, i są nagana dla Prawodawcy.

ucisk Plebanów, który dokończył prawie zniszczenia kilku letnich dochodów. Nakazano Seymem ostatnim Warszawskim Liwerunek Etatowy. Poprzedził go nakaz podania wysiewów, a według tych, uczyniony został był rozkład Powiatowy. Duchowni podawszy rzetelnie swoje zasiewy widzieli z zalem, iż wsi z kilkunastu osad złożone, a co większa obszerne nawet Włości dają równy prawie Liwerunek, iak Plebani dziesiątej części nawet pola niemający. Ztym wszystkim mniej byli czułem na nierzetelność oszukujących Wiarę publiczną (którą jednak należałoby kiedy wysledzić) iak na bezwzględne znaglenie do tego poboru mimo słusznych przyczyn wyjątku, iż te wysiewy były pensją Plebańską, od której już po raz trzeci pobór opłacać byli przymuszeni, to jest: *Subsidium charitativum*, podatek dziesiątego grosza, i *Etatowy Liwerunek*. Ztego złego wypłynęło goraze. Nakazane ciężkie Liwerunki dla Wojska Rossyyskiego. Plebani stósownie do rozkładu Etatowego znagleni znouu byli do wydania wszystkich Liwerunków, które się rozciągnęły aż do Roku 1824 a to z tym większą uciążliwością

im bardziej zdzierali Liweranci. Tak więc znowu po czwarty raz płacili Plebani od pensyi swojej, gdy tymczasem wszyscy Urzędnicy krajowi uwolnieni byli od tego poboru.

Otoż to! Obraz nędzy Duchowieństwa stanu niższego, w którym każdy widzieć może, iak są uszczuplone iego dochody, a ztąd wnosić sobie iak tu odmiana w dochodach, musi koniecznie czynić zmianę w ich życiu i sposobie myślenia. Niebawi tego Uczone Dzieło ani myśl piękna, który głodnym oderwać się musi od Xiążki, i starać się o to, aby swe potrzeby opatrzył. Odarty z dochodów bez względu, zamyka serce przed głosem ięczących nie mając sposobu, aby pomógł ludzkości. Ztąd owe zaniedbanie zdań nabytych w Szkole Duchowney; ztąd sknerstwo, gdyranie, spodlony sposób myślenia, życie wiesniacze, prostactwo, a nakoniec z rozpacz i pijanstwo.

Powiedzmy tedy sobie prawdę, iż takich mamy Plebanów, iakich mieć chcieliśmy! Nauki potrzebuia wolnego umysłu, i spokojnego życia. Gdziekolwiek roztargnienia i troski, tam dla nich nie masz miejsca. Jest rzeczą nie-

zawodną, iż umysł ciemnieje skoro jest w zgiełku życia wiesniaczego, bo nikt w niedostatku i przesładowaniu mędrszym się nie staie. Za błachą zapłatę nikt nie znajdzie swiatłego Rządcę Dobro swoich; a iakże znaleźć można swiatłego Rządcę sumienia za tak nędzną nagrodę. Im znakomitsze talenia, tym drożey cenic się każą. Im większa praca, tym większy potrzebuie zapłaty; Wiek nasz (iak powiedziałem) nie jest owym wiekiem Anachoretow i Męczennikow. Dosyc uczyni Duchowny dla Boga, dla społeczności i siebie, gdy przy wygodnym życiu zachowa obyczajnie stosowne do powołania swego, i tym się tylko zatrudniać będzie, czego po nim stan iego wyciąga.

Zrobmyż nakoniec wniosek z tego wszystkiego jeżeli chcemy szczerze zaradzić złemu, i uczynić koniec narzekaniu na ciemnotę Plebanow. Ja w tey mierze iakie mam zdanie oświadczam. Żądałbym nayprzod, aby minister Spraw Religijnych i Oswiecenia Narodowego, iako mąż pełen Swiatła, łącznie z Biskupem każdej Diecezji urządził Szkoły Duchowne, a stosownie do myśli Seymu Konstytucyinego, aby powre-

zone były Dobra Duchowne na fundusz Szkół rzeczonych według Wyroku tegoż Seymu, iż tą tylko myślą zabierał własność Kościoła, aby ją zwrócił do lepszego końca.

Sądziłbym za rzecz stosowną do stanu Duchownego, aby wszelkie Dobra nieruchome, Wioski, Pola, Domy, Ogrody, puszczone były w dzierżawę przez licytacyia sposobem Amptow. Dzierżawcy lub Emfiteuci mając potwierdzenie od Kommissyi spraw Religijnych, aby opłacali Plebanom z tym nieodzownym warunkiem, aby pierwsza Instancya Sądowa, lub Zwierzchność administracyyna miała moc sekwestracji, ieżliby na dzień 24 Czerwca, Jlosć Plebanowi wypłaconą nie była. Niechby dla wygody kuchenney każdy Pleban miał ogród i sad na drzewka owocowe lub na warzywo i Botaniczne rośliny.

Nakoniec iestem tego zdania, aby wszelkie dzisieiny wytyczne, ow kamień obrażający Nogę, owe okrzyczane sporowi niecheci nasiono były skasowane; ale cena ich, aby była ułożona sposobem iak podałem wyżej. Za słuszną także rzecz uznaję, aby Duchowni na wzór wszystkich innych Narodow porównani

byli z innemi Obawtelami biorąc prowizya iak i sędzcy oznaczoną prawem ogólnym, a tym bardziey ieszcze aby *Subsidium Charitativum* bezprawnie dotąd opłacane i iedną tylko Kłasse Obywateli uciskające odrzucone było (h').

Podobnie iak podatek Ziemianski dziesiątego grosza Etatowy Liwerunek aby był zniesiony przynajmniey z uboższych Plebanów, którym dochody ziemne policzone są w pensyą za ich urzędowanie. Te lub tym podobne szrodky iakie komu większe światło podać może, ieżeli przedsięwzięte nie będą czczone zostaną głosy narzekañ na nieumiejętność Duchownych, i Biskupi będą mieli słuszną przyczynę zastawiać się odpowiedzialnością iaką dają stany Szwaycarskie, iż bez pieniędzy nie masz Szwaycarów, tak bez funduszow na wygodne utrzy-

(h) Smiech Sardoniczny wzbudza nazwisko tego poboru: *Pomoc z miłości lub litości, a bez litości uciska biednych Plebanów i nagli ich aby grzebiąc się w rolnictwie, mniey dbali o to, czym być powinni.*

wanie Plebanow, nie masz Plebanow tak swiatlych i przykladnych, iakich by dla dobra ludu miec nalezalo.

Okazawszy przyczyny ciemnoty niektorych Duchownych stanu nizszego, i podawszy szrodki iak by można zaradzic temu, zostaje glowniejsza część mego zamiaru, abym przeszedł do ludu wiejskiego, i wskazał przeszkody tamiujące swiatło, i utrzymujące lud wiejski w smutnym stanie ciemnoty. Naprzod roztrząsnąć należy iakie są przyczyny tego nieszczęścia, i która z nich naybliższa ma wpływ naywiększy do zniweczenia starań serc żądających ich oświecenia, potym podać należy szrodki, ktorychby użyć można, aby lud wiejski wybrnął z toni ciemnoty.

Wchodząc w rozbiór przyczyn ciemnoty Włoscian, trzeba w przod przypatrzyć się z bliska ich pomieszkaniu, o kryciu, żywności i spoczynkowi; a chcąc uczynić przyzwoity stosunek do ludow które ięczą w niewoli, trzebaby i przebieść przez wszystkie strefy, okręgu ziemi naszej, aby się przypatrzyc owem znamionom na twarzy ciemnoty, i rysowi (że tak powiem) bydlęcego pojęcia. Lu-
dy

dy zostające w niewoli mają do siebie
jakies podobieństwo, które nędza na ich
twarzy maluje, i mimo zatrzymaney po-
staci ludzkiej, przestają bydz ludźmi
zblizając się do zwierząt spodleniem
władz swej Duszy. Mając odietą wol-
ność nayspierwszą własność człowieka,
nie umieją wszelkiej inney włas-
ności. Nie obchodzi ich własne dobro,
a mniej ieszcze tego dla ktorego wysi-
lając swe siły, bo patrzą na niego iak
na tyrana, który grożą i chłostą niszczy
ich istnienie. Głód, niewczas, ślota,
mrozy, upały i wszelki rodzaj nędzy
są ich wydziałem. Jeżeli się kto osmie-
li bydz człowiekiem i stęknąc na to co
cierpi, chłosta iak gdyby był buntow-
nikiem przyszłumi głos ięku. Zamilknie
na kształt bydłęcia, które bez ięku zno-
si razy bolesne. Jeżeli się mnoży, powo-
dem do tego iest tylko skłonność zwie-
rzęca, albo dym z napoju, który mu na
czas może przycmi, i wybiła z pamięci
niedole. Nie czuie tey słodczy którą
sprawnie światło w uspołecznieniu, iż Oy-
ciec widzi odnowioną swą istność lub
swey Małżonki w potomstwie. Przyimu-
ie pęd przychodzący na świat bez ży-

wey radości, traci bez żywego żalu. W takićże cenie ma i życie własne. Życie nie znając słodyczy życia, rzuca ie nie żałując.

Otóż rys obrazu niewoli, w której czełek czełka trzyma omamieniem albo zwierzęcym Prawem przemocy. Obaczmy teraz ieżeli go przystosować można do niewoli Ludu naszego, a ieżeli da się widzieć, iż jest podobny, wnieść można nie zawodnie, iż niewola ludu wieyskiego, jest naypierwszą i naybliższą przyczyną jego ciemnoty.

Można to powiedzieć na zaszczyt naszych naddziadow, iż tak w naukach, iak i w przymiotach uspołecznienia wyrownywały naypolerowniejszym ludom w Europie. Nie znano w Polsce niewoli. Gbure albo kmiecie (iak świadczy Dalaszowski) byli tak wolni iak są zagraniczni Wiesniacy dzierzacy grunta od Panow. Nastał był ucisk do czeladzi Dworskey i woyskowej, która zabierała gwałtem podwody, i nagliła Kmiecie do swey usługi, ale na zieżdzie Łęczyskiem Biskupi rzuciwszy kłatwę na tych którzyby się ważyli robić podobne bezprawia, zapobiegli złemu. Za czasow dopiero Kazmierza Jagielonczyka stanęła

ustawa na burzliwym Seymie w Kolnie, aby łapac kmiecie zbiegłe z roli. To prawo dało pochop do nadużyciów późniejszych. Każdy rolnik (mowiono) jest przywiązany do ziemi, a tak wypraszającego się i chcącego odejść z gruntu, Pan przytrzymał gwałtem, uciekającego scigał i kuł w kaydany. Ztąd owa niewola i narzucone gwałtem ciężary. Ztąd owe Barbarzyńskie mniemanie, iż rolnik lub ktokolwiek zamieszkały od roku we Wsi, jest poddanym Dziedzica, to jest tym, czym jest dziś jeszcze niewolnik Osad Angielkich, którego Pan ma za własność swoją z całym jego potomstwem. Ztąd nakoniec tyrańskie nadużycie władzy, że dziedzic Wsi jest Panem życia i majątku swego Włoscianiina. Za czasów dopiero naszych Prawo zbliżone do ludzkosci wyrwało miecz z rąk strogich Dziedziców, i zabezpieczyło jakożkolwiek życie Włościanaka; a światło dzisiejsze przyznało mu własność, ale nie zdjęło jeszcze z karku iarema narzuconych według woli ciężarów.

Włoscian biorąc od Dziedzica pomieszkanie, rolę, zasiewy, sprzężay,

i sprzęty rolnicze, jest podobny nakształt sługi czyniącego z Panem umowę. Bierze na siebie powinność robić Panu dzień lub dwa lub trzy dni w tygodniu według ilości gruntu, który ma zasiewać. Dni te przyrzczone Panu są jego obowiązkiem, z którego wytłamac się nie może bez kary i znaglenia do powinności. Ale odrobiwszy dni należące Panu służba jego ustaie, i odzyskuje swą zupełną wolność. Nikt niema prawa naglić go do roboty cheba za samowolnym jego zezwoleniem, dobrowolną ugodą o ilość zapłaty, iakiey na owczas żądać ma prawo.

Ztym wszystkiem weszło w zwyczaj nieprawy, iż po odbytey Pańszczyźnie, znaglony jest gwałtem wiesniak do roboty Panu częstokroć nawet przez resztę dni tygodnia za narzucone kilka groszy, które mu Pan według woli swoiey wyznaczył; a tak niemając dosyć czasu, aby ukonczył swą domową robotę, niszczenie na majątku, opuszcza ręce, miniey ceni swą własność. traci przemysł nie mogąc go użyć według woli własney, i całą korzyść swej pracy Panu tylko poświęca.

Otoż pierwsza przyczyna zgłupia-

Łęgo umysłu, i wielkie podobieństwo do
Obrazu niewoli zaprzędanych Murzy-
now; z tą tylko odmianą, iż Właściciele
Wysp Osadniczych mając swych ieńców
za własność kupnem nabytą, śmieley się
głoszą Panami tey własności, do czego
Prawo nawet Kraiowe dawało im dotąd
zgorszenie. Obaczmy teraz inne przyczyny
nędzy i ciemnoty naszych wiesniaków,
z nich się bowiem pokaże większy ie-
szcze stosunek niewoli i ciemnoty do jeń-
ców Wysp osadniczych. Dobra przecho-
dząc do rąk różnych Dziedziców, każdy
z nich wyciągał od Włościan nowo naby-
tych iakiey daniny. Lubił kto odezwę od
swych przyjaciół, albo będąc prawni-
kiem potrzebował częstego porozumie-
nia się z Adwokatami, ustanowił aby
koleją listy mu roznoszono; lubił poło-
wanie, ułożył aby za dziesięć groszy
wiesniak szedł z spisa do sieci; lubił
ieść smaczno, nałożył daninę drobiu.
Pani lubiła poziomki, grzyby, orzechy
wesło to w powinność i utworzony zo-
stał samowolny Inwentarz. Chciano usługi
dzienney i nocney, nałożono powinność
zwana stróżne, aby wieść koleją czyniła
ciągłą usługę. Lubił Pan psy lub konie,
nałożono csep. Ziemia zdatna była do

rodzenia lnu albo konopi, nałożoao ich pocieranie i przedzę. Słowem niebyło nic tak korzystnego dla Pana, czegoby nie zadał, i nie nałożył na biednego wiesniaka.

Ale jestem pewny, iż mi tu kto powie, że te daniny są za dobrowolną ugodą. Któryż to z Dziedziców czynił kiedy z wiesniakiem swym dobrowolną ugodę? z tym? który nie był Panem majątku swojego i życia. Który uchodząc z niewoli był ścigany, kuty w łańcuchy, i po odniesionej chłostce gwałtem zatrzymany na roli, którego powroceniem sobie iak swojej własności Dziedzic domagał się od drugiego. Dziedzica i Prawo nieludzkie odebrać go pozwalało! Nie masz ugody między niewolnikiem i Panem. Niewola jest stan gwałtowny. Ugoda jest dobrowolnym czynem. Jakiż stosunek między możnym i słabym. Pierwszy wszystko nakazać może, drugi wszystko wypełnić musi. Wszystko zatem oprócz czynszu lub pańszczyzny z Roli jest narzuconym ciężarem.

Ale nie dosyć jeszcze na tym. Nastął niegodziwy i nie Chrześciański zwyczaj, że Włoscianie przymuszeni są wywozić

zboże na targi, zwozić siągi do Browarow, lub kuchni Pańskiej, sprowadzać Zelazo z Fabryk do magazynu i tym podobne czynić usługi w dni, które Ob-
rządkiem naszym są poświęcone Bogu. Jleż to złego wypływa z tego zakazane-
go Prawem Boskiem i ludzkim czynu? Włoscianin nie tylko iak człowiek uch-
bia winney Czcii Bogu, ale iak Chrzes-
cianin łamie ustawy Kościoła Katolic-
kiego. Nie będąc przytomny na nauce
Duchowney, zamiast korzystać z czasu
wolnego od pracy, zamiast iakiegoż
kolwiek pożytku Duchownego, staie się
co dzień ciemniejszym. Ztego złego
wypływa inne ieszcze gorsze. Przyucza
się bowiem za nic mieć Religijne usta-
wy, zwłaszcza widząc gdy ie Pan sam
łamie, każąc aby pracował w dni pos-
więcone Bogu. Zona i Dzieci patrząc
na ten przykład gorszący, nabierają smia-
łości w przestępowaniu i w zaniedbaniu
Religijnych nakazow; mnię ie przera-
ża bolazń złamania Przykazań Boskich,
zasady spokojności i bezpieczeństwa
spółeczeństw, skoro się nauczą od dzie-
ciństwa łamać z nich iedno z taką
łatwoscia.

Te są uciski Ludu ciągnące za so-

bę nędzę i niedostatek; inne które mam wymienić są w prost wymierzone przeciw Władzy Duszy, bo są przyczyną pijaństwa, zgłupiałosci i tey ciemnoty w której go widzimy. Ohydny nałóg pijaństwa równie szkodliwy dzielności umysłu i władzom Duszy, iako zdrowiu i siłom ciała, ciągnący za sobą stratę majątku, zdrowia i życia, stał się prawie powszechnym u włościan.

Ten czarodziejski napoy wiedzie go na przemian z iakiegożkolwiek bytu do nędzy i rozpaczy, a w tey niedoli zacząwszy mózg dymem, mami go iakąs pociechę i usypia na czas gotując większą ieszcze zgryzotę w ocknieniu. Ktoż nie iest przekonany, iż ohydny nałóg opilstwa iest naywiększą przyczyną nędzy i ciemnoty ludu wieyskiego? Ztym wszystkiem z żalem to powiedzieć przychodzi, iż wiele Panow są im sami pobudką do tey smutney niedoli. Wyszło u niektórych w zwyczaj, iż wyrobnicy naiemni przychodząc po zapłatę swej pracy, zamiast gotowych pieniędzy, iakie im się należą, zagnęni bydź są albo brac z Magazynu Żywność w cenie dwuynasob prawie wyższey nad targi, albo z kwitami iść do karczmarzow

aby im wypłacili. Ci gdy albo nie mają tyle utargowanych za napoje pieniędzy, albo że to jest ich osobistą korzyścią, by mieli stawne większe, niechęć wypłacić kwitu poki żądający albo nieustąpi coś z ilości, albo nie wypicie ktorey kwaterki. Zniewolony biedny naiemnik musi się nakoniec odważyć na ów szkodliwy napój, ktorego skosztowawszy, skoro się mózg jego zagrzeje, każe dawać więcej, aż nakonie przepiwszy całą papierową zapłatę, wraca do Domu okrzykniony płaczem zgłodniałej żony i Dzieci.

Czyliż może co być większą podniętą do pijaństwa iak ten sposób tyrański, tam o tylać będącego w n-łogu gdzie go łudzi napój, karczmarz i ów nieszczesny w rękach jego papierowy pieniądz? Możnaż się uchronić złego, nie unikając naydalszych nawet przyczyn upadku? Tym sposobem Włóścianie zagnieni do pijaństwa, tracą całą korzyść swej pracy, która wraca do Pana, bo im znaczniejszy jest dochód z napoiów, tym większa musi być strata pijących. A tak interes zysku jest prawdziwą przyczyną pijaństwa i tej ciemnoty, w której gaśnie dółcip, tę-

pieis pojęcie, i władze duszy staia się prawie nieczynne.

Do tych wszystkich przyczyn smutnego stanu rozumu i pojęcia Włóscian, przydać sprawiedliwie należy szachraństwo, oszukiwanie i chytne podstępny żydo wsiwa tak licznie rozmnożonego w kraiu, a tym tylko sposobem utrzymującego życie, bo bez rzemiosł i pracy! Narod ten odosobniony w Narodzie mając oddzielne widoki od dobra powszechnego, gnuśny do ręczney roboty, a trawiący w dniu iednym Szabasu tyle kosztownych żywnosci, ile by cena ich wystarczała włóscianom żywić się przez cały tydzień, iest nakształt zagnieżdzonego robactwa. Ofs, które nie nie pracując żyją z cudzego rozboiem. Nie masz sposobów oszukania, którychby zrzecznie na korzyść swą nie użył z krzywdą prostactwa łatwo się dającego oszukać. Podgarnawszy pod siebie wszelkie korzyści handlu, odebrał dowiep Mieszczanom i Wieśniakom; a czarodziejskim omamieniem tak ich przywiązał do siebie, iż niosą mu wszystkie płody awey ziemi, nie używając przemysłu, iakby ie można sprzedać zyskownie.

Tym sposobem Włościanin przynuczony do związku handlowego z żydem prze-
staie na tey cenie towaru, iaka się podob-
ba wywiczonemu w sztuce oszukania
naznaczyć, i grzebie cały swoy do-
wcip w rolnictwie; a gdy światło naro-
dów i uspołecznienie ich iest wstósunku
handlu, który prowadzą, można zape-
wnić, iż ludy wstecznie postępujące po-
dobne sa do owych osad Amerykańskich
o których Jan Jakób pisze, iż rano prze-
dają swą pościel, a w wieczór płaczą
iż niemaią spać na czem. Tak i Wło-
ścianie nasi przedajacy żydom swe zie-
mne płody w czasie kiedy ie żyd nabyć
może naitaniey, z nagleni potrzebą,
odkupują ceną w dwóynasób prawie
podwyższoną od żyda.

Nie masz tey ciemnoty u Włościan
Rosyyskich, chociaź nie mają większey
swobody iak nasi; są iednak maiętniey-
si i wygodnieysze prowadzą życie. Nie
widać na ich twaizy owego rysu obu-
marłego rozumu, owszem rząd, prze-
mysł, dowcip, zdają się być ich nay-
pierwzzym przymiotem; nie przestają
szczególnie na tym, co ziemia usposo-
biona ich ręką w pródzie swym wydaie;

prowadzą handel mydła, skór, futer drogich, płucien różnego rodzaju, słowem wszystkiego, bo nie niemasz prawie coby się skryło przed ich chęcią korzystania. Cóż za przyczyna tak wielkiej ich różnicy od gnuśnych i zgłupiałych naszych wieśniaków? oto że nie masz w głęboki Rossyi żydów, którzy by ich tak niszczyli, iak naszych. Nie masz tyle nagabań do pijaństwa, ile mają nasi Włościanie. Nie masz takich ciężarów, i tak sprzecznych z ich osobistą korzyścią.

Przekonawszy się tedy o przyczynach ciemnoty ludu naszego, nie narzekajmy na ciemnotę niektórych Plebanów. Prawda, iż ich światło mogłoby znacznie pomódz do dzwignienia ich smutnego bytu zaniedbanych władz duszy, ale potrzeba wprzód wieśniaka uczynić człowiekiem, a tak dopiero można go będzie oświecić. Żaden mędrzec nie uczyni filozofem Murzyna ięzącego w niewoli. Naywymowniejsze kazanie Masylliona nie przekona Opilcę, i nie odprawdzi go od obrzydłego nałogu. Nie tak to jest łatwo złe nałogi, przesady i zabobony sprostować na drogę cnoty i światła; owszem trudniej je popra-

wieć, iak uspołecznic człowieka dzikiego. Z tem wszystkiem nie trzeba tracić nadziei. Światło wieku naszego, szlachetniejszy sposób myślenia, ludzkość wpioną w serca Dziedziców dzisiejszych, gdy ulży ludowi Wiejskiemu iarzma, które dotąd dzwigał, widzieć się da odmiana na jego umysle. Prawda iż chorobę Duszy, iaką jest zgłupiały umysł, nie tak łatwo i prędko uleczyć można iak chorobę ciała; stateczna iednak praca i usiłowanie pokonywa naytrudniejsze przeszkody; a chociaż z wolna rochoodzi się światło, i żółwim krokiem Rodzay ludzki postępuje ku niemu; cierpliwość iednak w sparta nadzieją nie odstępuje się dłuższego czasu przewłoką. Z tem wszystkiem dzieło to jest dziełem samych tylko Dziedziców, Jch szczególnie ludzkość potrafi ie przywieść do skutku. Pleban chcący w tem lud oświecać, byłby poczytany za człowieka ducha niespokojnego, i buntującego lud przeciw swym Panom. Gdy zatem lud wiejski uczuie ulgę w swoim ucisku; gdy Prawo Boskie przywroczone mu będzie, nakazujące cześć Stworcy w dni iemu poświęcone, aby mógł oraz zasilić Duszę

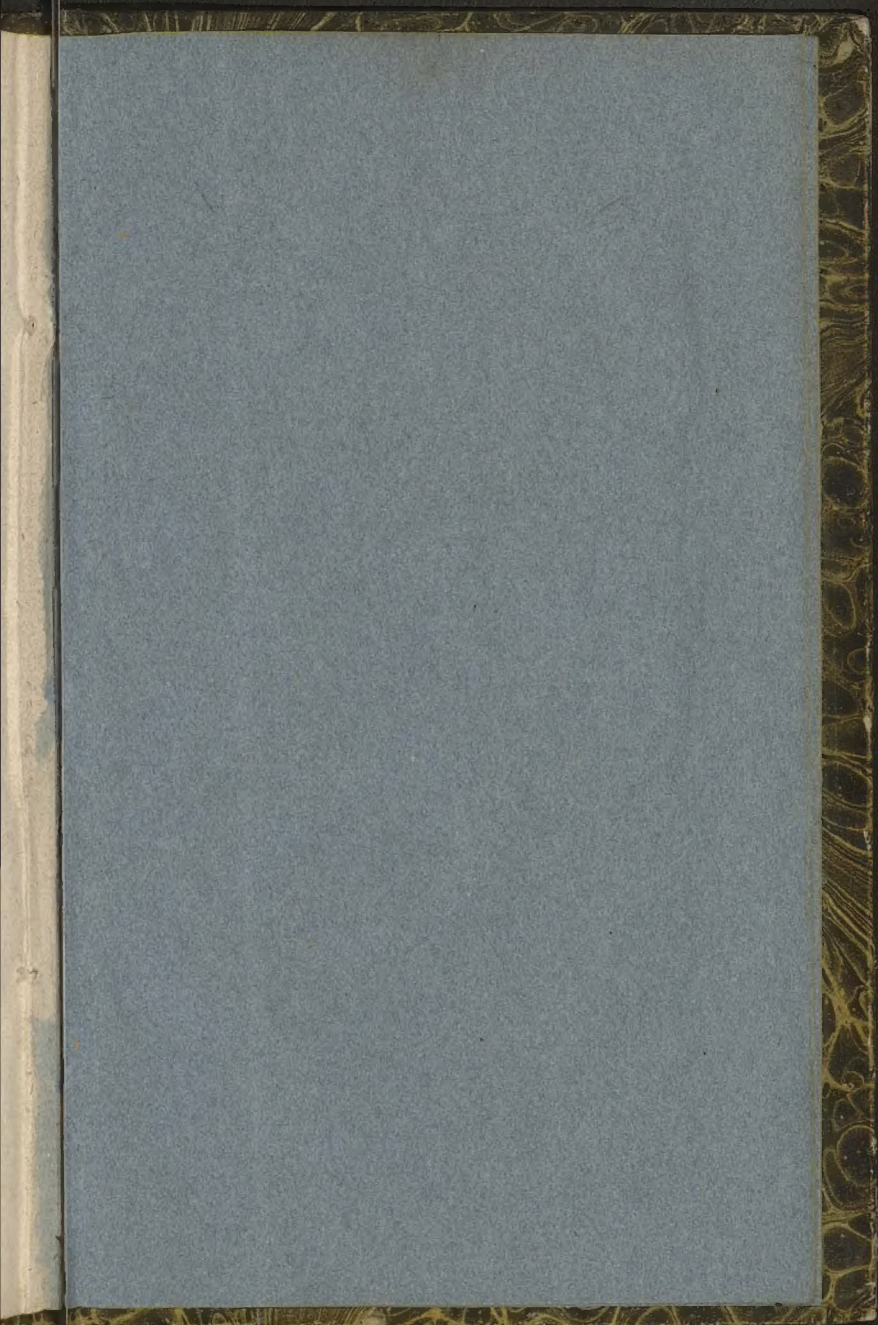
pokarmem słowa Bożego; gdy zabiegając pijaństwu zamknięte będą szynkowacie aż do czasu Nieszporów; gdy Zręczin handlerze będą mieli odięte sobie frymarki, i urządzeniem Policji Najwyższej obroceni będą do rzemiosł i Rolnictwa, i robi się przecież iakas odmiana na umyśle Wiesniaków. Naten czas dopiero Nauki Duchowne zamiast kazań, których lud nierozumi będą skuteczniejsze. Ale te Nauki niech będą podawane sposobem Katechizmu, to jest przez pytania i odpowiedzi. Niech obejmują nie tylko Artykuły wiary, ale oraz *krótką wiadomość Historji Świętej; powinności życia wiesniaczego; Skutki obywatelskiego opilstwa; szanowanie cudzej własności; potrzebę Nauki czytania.* W czym rozumiałbym, iż wielką przysługę uczyniłby Ludzkosci, ktoby napisał Xiazkę stosowną do pojęcia naszych Włoscian w sposobie Berkina, albo Pani *de Beaumont.* Z tey Xiazki czytane Rozmowy przez Dyrektora Szkołki, lub przez Organistę sprawiłoby w Umyśle Wiesniaka smak słuchania rzeczy któreby go bawiły, a to nie byłoby bez pożytku. Z tem wszystkiem zważając za-

starzałe nałogi pijaństwa, przesądów, oraz z nیکczemniony umysł, i ograniczone pojęcie, w następnym dopiero Pokoleniu spodziewać się można obfitego żniwa z nasion zasianych

Nie uszło to przed bacnością troskliwego Rządu. Nakazane szkołki Parafialne, aby w nich młodzież Wiejska mogła się oświecać. Jedyne sposoby biegłego w sztuce swej Ogrodnika, który nie wiele korzysci obiecując sobie z drzew zestarzałych, i pruchniących zwraca swe staranie ku Latorosłom. Kommissya Oświecenia Narodowego z gorliwym oto Nauczelnikiem swoim stara się jak najusilniey odpowiedzieć i własnemu czuciu, i oczekiwaniu Narodu; ale potrzebuje dwóch ramion bez których próżnoby wywierała swe siły, to jest: Dziedzica i Plebana. Pierwszy podaje sposoby założenia szkołki, i oznaczenia dostatecznych funduszów, a nawet kilku powiatów w Gminach obszerniejszych; drugi czuwać będzie jak Oyciec aby starania Rządu Dziedziców nadaremne nie były. Nowy to obowiązek spada na Plebana, ale ten gdy ujrzy nad sobą Opiekę Rządu, gdy mu powrocone be-

da zabrane fundusze, i gdy uwolniony zostanie od poborow, które dziś opłaca od pensyi swojey, zamiast starań około rolnictwa, które go odwołać od powinności Pasterskich, będzie miał czas kształcić swoy umysł i oświecać ciemną tę Ludu prostego.







Biblioteka Jagiellońska



stdr0025675

